

Jerzy Bajda

Jan Paweł II - promotor rodziny : w kontekście procesów integracyjnych w Europie

Studia nad Rodziną 7/2 (13), 55-77

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Jerzy BAJDA

JAN PAWEŁ II – PROMOTOR RODZINY – W KONTEKŚCIE PROCESÓW INTEGRACYJNYCH W EUROPIE

Głoszenie prawdy o rodzinie stanowi najważniejszą formę promocji rodziny i akt jej obrony. Jan Paweł II nieustannie występuje w obronie sprawiedliwego porządku społecznego, którego sercem jest rodzina i jej prawa. Istotne jest także to, że pogłębiona doktryna o rodzinie rzuca światło na prawidłowe rozumienie prawa i całej struktury społecznej. Wreszcie nie sposób pominąć związku, jaki zachodzi pomiędzy promocją rodziny a promocją kultury w jej najgłębszym i ogólnoludzkim znaczeniu.

I. Głoszenie prawdy o rodzinie jako podstawowa forma promocji rodziny

1. Prawda filozoficzna

W ramach głoszenia „Ewangelii rodziny” Jan Paweł II rozwija i uściśla także filozoficzny wymiar chrześcijańskiej doktryny o rodzinie. Jest to w naszych czasach konieczne, ponieważ tradycyjna formuła głosząca, że rodzina jest „instytucją prawa naturalnego” została w epoce pozytywizmu i neopozytywizmu ograniczona do kategorii ustalonych przez nauki empiryczne i opisowe, całkowicie tracąc wymiar głębi, jaki jest obecny w pojęciu „natury” rozumianej metafizycznie. Rodzinę w czasach nowożytnych pojmowano głównie socjologicznie, psychologicznie, funkcjonalnie, co prowadziło do zastąpienia etyki przez pragmatyzm, a nawet utylitaryzm i hedonizm. Takie pojmowanie rodziny ułatwiło podporządkowanie jej różnym siłom politycznym, które pragnęły rozciągnąć nad nią swoją władzę. Mentalność scjentystyczna i panująca w nauce dogmat ewolucjonizmu stały się głębią dla różnych pomysłów reformatorskich w stosunku do rodziny, jej istoty i jej funkcji, a nawet dla pomysłu zastąpienia rodziny przez inną instytucję wykreowaną i sterowaną całkowicie przez państwo totalitarne i technokratyczne. Tęgo rodzaju tendencje ujawniły się oficjalnie i w sposób radykalny z okazji światowej Konferencji ludnościowej w Kairze (1994). Z tego powodu Jan Paweł II wystosował stanowczy protest do głów państw, domagając się uszanowania naturalnej prawdy o rodzinie, która „należy do dziedzictwa ludzkości” i stwierdził, że „instytucja

naturalna o tak podstawowym i uniwersalnym znaczeniu jak rodzina nie może być manipulowana przez nikogo¹.

Wyraźne zakotwiczenie metafizyczne, wykluczające czysto funkcjonalne i ewolucjonistyczne traktowanie rodziny posiada adhortacja *Familiaris consortio*, zwłaszcza jej paragraf 17. Natura rodziny, określona przez akt istnienia pochodzący z tajemnicy Stworzenia, objawia się zarówno w tożsamości podmiotu, jak i w treści posłannictwa powierzonego rodzinie. To, czym rodzina „jest” – i co zostało definitywnie zadecydowane przez Stwórcę – jest podstawą i źródłem jej dynamicznego „stawania się”, które nie jest odejściem od jej prawdy istnienia, lecz jej potwierdzeniem i owocowaniem. To, czym rodzina się staje w tworzonej przez siebie historii, jest wciąż tym, czym ją uczynił Bóg i czym ją nieustannie stwarza nieprzemijającym aktem Miłości. Filozofia rodziny obecna w *Familiaris consortio* jest z jednej strony całkowicie zgodna z filozofią „Osoby i czynu” Karola Wojtyły, z drugiej zaś strony jest świadomie pogłębiona przez uwzględnienie wymiaru historycznego, wpisanego w istotę rodziny przez akt stwórczego powołania. Komunia osób jako najgłębsza istota rodziny oraz misja, w ramach której rodzina potwierdza i urzeczywistnia w pełni swoją tożsamość, tworzą razem zrab filozoficznej doktryny o rodzinie. Jest to doktryna, która nie da się oddzielić od ogólnie pojętej antropologii filozoficznej, ponieważ nie można pojmować rodziny i jej powołania w oderwaniu od integralnie wziętej prawdy ludzkości, równocześnie nie da się zrozumieć ludzkości w aspekcie głęboko antropologicznym bez uwzględnienia fenomenu rodziny, w której aktualizuje się – historycznie i w teraźniejszości – to, co należy rozumieć jako dziedzictwo. Tylko dzięki misterium rodziny ludzkość może pojmować siebie jako wspólnotę, która przekazuje i zarazem otrzymuje swoje istnienie na sposób daru zakorzenionego w tajemnicy stworzenia. Symbolem i jakby sakramentem, czyli znakiem, który czyni widzialnym tę niewidzialną prawdę, jest zrodzenie osoby ludzkiej. Ten znak zrodzenia jest związany antropologicznie i etycznie z rodziną: nie można pojąć zrodzenia bez rodziny, jak i nie można pojąć rodziny poza relacją do tajemnicy zrodzenia – ostatecznie tego Zrodzenia, w którym objawia się prawda ponadczasowej genealogii osoby ludzkiej. Wydaje się, że jest to ta prawda, która w kontekście współczesnej kultury europejskiej jest najmniej znana, a może zupełnie nie rozumiana i w praktyce całkowicie zanegowana.

Doniosła refleksja filozoficzna Jana Pawła II znajduje się w *Liście do Rodzin*. Papież analizując w nim więź między rodziną a cywilizacją wchodzi na

¹ Jan Paweł II, List do Głów Państw na międzynarodową konferencję na temat załudnienia i rozwoju w Kairze (19.03.1994), w: Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie, Kraków 1999, t. II, s. 107.

teren metafizyki poznania. Poddaje osądowi kryzys prawdy, ponieważ bez prawdy nie mogą istnieć prawdziwe pojęcia, a w konsekwencji nie może zostać urzeczywistnione w prawdzie to, co jest treścią tych pojęć. Chodzi tu o rzeczywistość, która stanowi samą duchową substancję rodziny. Rzeczywistość ta obejmuje sobą takie treści: osobę, wolność, miłość, dar osoby. Bezpośrednio chodzi tu o rzeczywistość moralną, ale przecież w niej potwierdza się lub odrzuca człowieka. W istocie, jak wynika z refleksji, nie chodziło o samą „logikę”, lecz o moralność, która nie może istnieć bez prawdy. Kryzys w zakresie tak podstawowych rzeczywistości (pojęć) musi uderzyć w rodzinę i zagrozić jej zniszczeniem. „Dlatego – mówi Papież – tak ważną się stała dla Kościoła – przede wszystkim na Zachodzie – encyklika o «blasku prawdy» (*Veritatis splendor*)” (LdR 13). Bez prawdy niemożliwa jest cywilizacja, ponieważ bez prawdy niemożliwy jest ethos jako widzialne wcielenie prawdy niewidzialnej. Papież rozwija swoją myśl następująco: „Jeżeli prawda o wolności, o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas cywilizacja miłości może się urzeczywistniać i można będzie skutecznie mówić – wraz z Soborem – o «popieraniu godności małżeństwa i rodziny»” (tamże).

W tych słowach Papież sam określił, jak pojmuje swoją rolę „Promotora rodziny” w kontekście aktualnej cywilizacji: jest to przede wszystkim obrona prawdy. Tak zresztą zawsze Kościół pojmował swoją rolę w różnych okresach historii. Papież zresztą wyjaśnia, dlaczego „blask prawdy” jest tak ważny. Potrzebne jest bowiem przeciwstawienie się tym trendom cywilizacyjnym, które zrosnięte są z pozytywizmem. „Owoce pozytywizmu poznawczego jest agnostycyzm, gdy chodzi o teorię, natomiast w dziedzinie działania i moralności – utylitaryzm” (LdR 13). Papież pokazuje następnie, jakie są konkretne następstwa tego rodzaju postaw filozoficznych. Pokrywa się to dokładnie z moralnym, a raczej amoralnym profilem cywilizacji europejskiej. „W tym wszystkim rodzina nie może się nie czuć zagrożona. Wszystko to uderza w same jej podstawy [...] Grozi jej utrata prawdy o sobie samej. A jeżeli prawdy – to i wolności i konsekwentnie utrata miłości. «Poznacie prawdę – mówi Chrystus – a prawda was wyzwoli (J 8,32)»” (tamże).

W trosce o prawdę miłości Papież przeciwstawia się indywidualizmowi (etycznemu), natomiast głosi personalizm, ponieważ w „personalizmie «Etos» jest altruistyczny” (LdR 14). Broniąc prawdy o miłości, odwołuje się do prawdy o człowieku: „Jeżeli społeczeństwa ludzkie – a wśród nich rodzina – żyją w orbicie zmagania pomiędzy cywilizacją miłości a jej antytezami, to trzeba dla tych zmagania szukać ostatecznej podstawy w słusznym sposobie rozumienia człowieka oraz tego, co stanowi o spełnieniu, «urzeczywistnieniu» jego człowieczeństwa” (tamże).

List do Rodzin zawiera jeszcze jeden ważny akcent filozoficzny: jest zdecydowanym odrzuceniem nowożytnego racjonalizmu. Uwagi na ten temat zawarte są w paragrafie poświęconym „wielkiej Tajemnicy”. Wraz z racjonalizmem kartezjańskim zostaje odrzucony dualizm, oznaczający radykalne przeciwstawienie ducha i ciała w człowieku, a w konsekwencji zredukowanie ludzkiego ciała do poziomu przyrody (materii). Papież pisze: „Rozdział pomiędzy tym, co duchowe a tym, co materialne w człowieku, przyniósł wraz z sobą skłonność do tego, aby ludzkie ciało traktować nie w kategoriach specyficznego podobieństwa do Boga, lecz w kategoriach podobieństwa do wszystkich innych ciał w przyrodzie, które człowiek traktuje jako tworzywo dla produkcji dóbr konsumpcyjnych. Zastosowanie tych samych kryteriów do człowieka jest olbrzymim zagrożeniem. Kiedy ciało ludzkie oderwane od ducha i myśli staje się tworzywem podobnie jak inne ciała zwierząt, kiedy dokonuje się manipulacji na embrionach i płodach, trzeba wówczas przyznać, że stajemy w obliczu straszliwej klęski etycznej. W takim ujęciu antropologicznym rodzina ludzka żyje poniekąd w epoce nowego manicheizmu, w którym ciało i duch są sobie radykalnie przeciwstawiane” (LdR 19).

Ta – poddana ocenie – filozofia racjonalistyczna, obciążona dualizmem, materializmem i neomanicheizmem jest zasadniczą przeszkodą w dążeniu do poznania pełnej prawdy o człowieku i o rodzinie. A pełna prawda zawiera w sobie wymiar tajemnicy, którego ów racjonalizm nie pojmuje, a co więcej, apriorycznie neguje. Aprioryczna negacja takiego aspektu bytu, którego się nie rozumie, jest gestem głęboko irracjonalnym, tym bardziej, jeśli dokonuje się w imię racjonalizmu. To może być powodem, że racjonalizm i pozytywizm spotkał się obecnie z negatywną reakcją ze strony całego zespołu prądów myślowych określanych sumarycznie mianem „postmodernizmu”. W pewnym sensie postmodernizm może być uważany za nieunikniony skutek filozofii absolutnego racjonalizmu. Rozum bowiem jako narzędzie poznania był w poszanowaniu, dopóki wierzono, że jest on darem Stwórcy, który uczynił człowieka podmiotem zdolnym do poznania prawdy. Odkąd oderwano rozum od Stworzenia i wiary w Odkupienie, tenże rozum załamał się pod ciężarem, jaki wziął na siebie. Odczytywanie sensu świata, pozbawionego odniesienia do transcendentnej prawdy, pograżyło sam rozum w niewolę chaosu. Usiłowano go nobilitować formułą pluralizmu prawdy, czyli sumą takiego zespołu twierdzeń, wśród których pełne równoprawnienie zyskało również twierdzenie o braku wszelkiego sensu istnienia. Oderwanie rozumu od wiary, czyli zastąpienie wiary w Boga wiarą w rozum, musiało doprowadzić do zachwiania się autorytetu tego racjonalistycznego bóstwa, odpowiedzialnego za wszelkie potworności, do których zdolną stała się cywilizacja wyzwolona od prawdy. Trzeba więc było przyjąć,

że albo wszystko jest słuszne, ponieważ jest wynikiem ewolucji historycznej, albo że nic nie ma sensu. Tak więc postmodernizm pokazuje z empiryczną dokładnością, że ubóstwienie racjonalistycznego rozumu musiało doprowadzić do nihilizmu².

Największą klęską racjonalizmu była więc utrata zdolności poznania prawdy³. Dlatego Jan Paweł II surowo ocenia obecny kształt cywilizacji budowanej z pominięciem prawdy o człowieku. Mówi: „nasza cywilizacja winna uświadomić sobie, że pomimo licznych osiągnięć pozytywnych, z wielu względów jest cywilizacją chorą i źródłem głębokich schorzeń człowieka. Dlaczego jest właśnie tak? Dlatego, że cywilizacja ta została odrywana od pełnej prawdy o człowieku, od prawdy o tym, kim jest mężczyzna i kobieta, jako istota ludzka” (LdR 20). Konsekwentnie cywilizacja ta nie rozumie rodziny i nie potrafi uszanować tych wartości, które stanowią o godności i posłannictwie rodziny. Cywilizacja, która nie potrafi wejść w organiczną i etyczną współpracę z rodziną jako swoim fundamentem i źródłem, z konieczności przyjmuje kształt antyrodzinny i – co jest nieuniknione – antyludzki.

Ukazane wyżej elementy filozofii rodziny pozwalają sformułować wniosek, że promocja rodziny przez Jana Pawła II polega przede wszystkim na głoszeniu pełnej prawdy antropologicznej – fundamentalnej dla rodziny oraz na obronie tej prawdy, w obliczu zafałszowań obecnych w aktualnej cywilizacji. Można także zauważyć, że to widzenie prawdy o człowieku i o rodzinie jest już wyraźnie oświetlone przez promień prawdy Chrystusowej. Stąd logicznie prowadzi droga do punktu, w którym należy uświadomić sobie jądro teologicznej prawdy o rodzinie.

2. Teologiczna prawda o rodzinie

Również na płaszczyźnie teologicznej prawdy o rodzinie widoczne jest dążenie do podkreślenia i obrony wartości rodziny. Jan Paweł II w pewnym stopniu kontynuuje stanowisko Soboru Watykańskiego II, polegające na pełniejszym włączeniu nauki o rodzinie w eklezjologię, jak też na podkreśleniu biblijnych i sakramentalnych podstaw powołania małżeńskiego i rodzinnego. Jest to szczególnie widoczne w adhortacji *Familiaris consortio*. Równocześnie Papież pogłębia syntezę teologiczno-biblijną i etyczno-personalistyczną wizji powołania małżeńskiego zaprojektowaną przez Pawła VI w encyklice *Humanae vitae*. Jan Paweł II nie ogranicza się do fragmentarycznych czy kazuistycznych rozwiązań w odniesieniu do problemów wy-

² Znakomite analizy i komentarze na temat postmodernizmu znajdujemy w: Ethos 1996, nr 33-34.

³ Wiele światła na ten problem rzuca encyklika Jana Pawła II *Fides et ratio*.

laniających się z obyczajowego i ideologicznego tła współczesnej cywilizacji. Jego wypowiedzi na temat rodziny mają charakter całościowy, dogłębny i definitywny. Tak jest szczególnie w jego wielkiej *Katechezie* na temat stworzenia mężczyzny i kobiety. Cała prawda objawiona dotycząca tego tematu, spotkała się tu z dojrzałym aparatem filozoficznym i hermeneutycznym, budując niespotykaną dotąd syntezę, osadzającą głębokie doświadczenie ludzkie na fundamencie ostatecznej Prawdy, którą jest Chrystus.

Była to istotnie pełna biblijna i antropologiczna synteza prawdy o rodzinie, umożliwiająca podniesienie rangi samej nauki o rodzinie na płaszczyźnie teologii systematycznej. Stało się to widoczne w programowym przemówieniu z 4 czerwca 1999r.⁴ Wypowiedź Papieża sięga do szczytu teologii: odwołuje się do Ojcostwa Bożego, jako ostatecznego źródła powołania ojcowskiego i macierzyńskiego (n. 1) oraz wiąże rodzinę z Kościołem, przez co zostaje ona poddana szczególnej władzy Ducha Świętego (n. 2). To wszystko, co Duch Święty czyni w Kościele, Ojciec święty odnosi jednoznacznie do rodziny: Duch Święty jest „także duszą rodziny, małego Kościoła domowego [...] prowadzi nas do Ojca Niebieskiego i wzbudza w naszych sercach ufność i radosną modlitwę [...] pomaga nam odkryć oblicze Ojca, jako doskonały wzorzec ojcostwa w rodzinie” (n. 2). W świetle tej „wysokiej” teologii Papież interpretuje także postulaty prawa naturalnego, które wiąże z wewnętrzną prawdą antropologiczną (n. 3). Równocześnie ukazuje ściśle powiązanie powołania rodzicielskiego z tajemnicą Trójcy Świętej (n. 4). Owo osadzenie teorii małżeństwa w kontekście „wysokiej” teologii stanowi najgłębsze uzasadnienie dla twierdzenia, że „relacja między mężczyzną a kobietą stanowi fundament więzi społecznych” (tamże), co zostanie pełniej ukazane w dalszej części opracowania.

Pełniejszy zarys teologii rodziny znajdujemy w przemówieniu Jana Pawła II skierowanym do uczestników Tygodnia studiów nad małżeństwem i rodziną⁵. Ojcostwo i macierzyństwo nie tracąc swego ludzkiego wymiaru, zostaje ukazane jako treść Bożego powołania, stawiającego mężczyznę i kobietę w niezwykłej bliskości z tajemnicą Ojcostwa Bożego. Ten aspekt wraca w wielu dokumentach Papieża, zwłaszcza w *Liście do Rodzin* i wcześniej w adhortacji *Redemptoris Custos*. Wizja powołania rodzicielskiego zostaje we wspomnianym przemówieniu mocno powiązana z głównymi elementami teologii ciała, wyjaśnionymi w *Katechezie* o stworzeniu mężczyzny i kobiety. Wszystko, co buduje podmiotowość rodzicielską zostaje wprowadzo-

⁴ Jan Paweł II, W obronie rodziny i jej praw. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny (4.06.1999), LORpol 1999, nr 11, s. 10-11.

⁵ Jan Paweł II Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym. Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad małżeństwem i rodziną (27.08.1999), LORpol 1999, nr 11, s. 11-13.

ne w sferę bezpośredniego działania Boga. Nie ma tu miejsca dla dualizmu, pozostawiającego sprawy ludzkiej płodności na płaszczyźnie biologii, a przeznaczającego dla Pana Boga jedynie sferę subiektywnej intencji. Teologia rodziny, która jest formą „kontemplacji tajemnicy Boga Trójjedynego” domaga się konsekwentnej antropologii personalistycznej (n. 5). Nie ma tu miejsca na myślenie indywidualistyczne, kolektywistyczne lub inne, wewnętrznie skażone dualizmem. Tylko ta antropologia, która wypływa z Objawienia chrześcijańskiego, powiązana z sakramentalną wizją małżeństwa i rodziny, zdolna jest „nawiązać dialog z wiedzą uzyskaną dzięki refleksji filozoficznej i naukom humanistycznym” (n. 6).

Tak widziana i uprawiana teologia rodziny jest konsekwentną nauką teologiczną, posiadającą swoją tożsamość, oryginalność i zwartość formalną. Równocześnie zostaje ona otwarta na wszelką wiedzę i prawdę o rodzinie, uzyskaną na innej drodze metodologicznej. Prawda o rodzinie nie jest tylko mechaniczną sumą konkluzji uzyskanych w innych dyscyplinach, lecz jest poznaniem istotowym, logicznie spójnym, wewnętrznie integralnym, i specyficznym dla teologii rodziny, ponieważ wynika ze źródła mającego charakter ostateczny i uniwersalny, którym jest tajemnica Trójcy Świętej, Tajemnica Chrystusa i Kościoła, żyjąca w mocy Słowa Wcielonego i Ducha Świętego. Ta teologia rodziny posiada swoją szczególną „barwę”, którą można nazwać „ewangeliczną” w tym znaczeniu, w jakim cała Ewangelia znajduje swoje streszczenie i swoje niepowtarzalne zakorzenienie w tajemnicy Świętej Rodziny. Oznacza to także, że ta teologia rodziny posiada w sobie nieodłączny wymiar mistyczny, który jest po prostu partycypacją w misticie Kościoła, co wyraźnie zostało zaprezentowane w *Liście do Rodzin*. Nie jest tajemnicą, że od czasu opozycji pewnych kręgów teologicznych wobec doktryny encykliki *Humanae vitae*, budowana przez Jana Pawła II „klasyczna” teologia rodziny nie była zbyt życzliwie przyjmowana w kręgach kultury zachodniej. Powody niechęci mogą być te same, które dały znać o sobie w epoce *Humanae vitae*.

II. Rodzina jako podmiot praw

1. Istota praw rodziny

Stosownie do przedstawionej wyżej wizji rodziny, pojęcie praw rodziny musi nawiązywać do metafizycznej i teologicznej koncepcji prawa. Istnienie, istota i obrona praw rodziny stanowi niezwykle ważny punkt papieskiej promocji rodziny. Prawa rodziny wywodzą się z samego planu Stwórcy, który powierzył rodzinie szczególne zadania w sercu rzeczywistości stworzonej. Prawa te nie pochodzą od społeczeństwa, lecz należą do zakresu prawa naturalnego, które zostało zapisane w samej naturze stworzonej ludzkości.

Prawda antropologiczna jako fundament praw rodziny, przenika się wewnątrz z zamysłem Stwórcy, który wycisnął na sercu człowieka pieczęć Swego Ducha. Rodzina ma własną genezę i autonomię niezależną od jakiegokolwiek władzy społecznej, ponieważ to rodzina buduje społeczeństwo, a nie odwrotnie. Dlatego adhortacja *Familiaris consortio* głosi, że „rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim” (n. 43).

Adhortacja podkreśla szczególnie aspekt działania rodziny: „W rodzinie różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej” (FC 43). O tym spotkaniu pokoleń w sercu rodziny Jan Paweł II powiedział, że: „relacja między mężczyzną a kobietą stanowi fundament więzi społecznych: powołuje do życia nowe istoty ludzkie, a zarazem ściśle wiąże ze sobą małżonków, tak, że stają się oni jednym ciałem, a za ich pośrednictwem jednoczy ich rodziny”⁶. Papież wskazuje tu na oryginalność relacji zrodzenia. Podkreśla On, że relacja daru, charakteryzująca więź małżeńską, stanowi klucz do zrozumienia tajemnicy ludzkiego istnienia, postawionego od początku w Boskiej przestrzeni bezinteresownego, stwórczego Daru⁷. Z tego względu struktura podmiotowości rodziny jest czymś niepowtarzalnym i nie daje się zredukować do kategorii czysto ziemskich i świeckich. Jest godne uwagi, że *List do Rodzin* pogłębił rozumienie podmiotowości rodziny, włączając do definicji podmiotu elementy teologiczne, liturgiczne, a nawet mistyczne (por. n. 4. 9. 10; także 19-23). Tożsamość podmiotu określa sposób rozumienia praw podmiotowych, które mają swój fundament w przedmiotowej, czyli obiektywnej prawdzie podmiotu: jest to ludzka prawda rodziny, dogłębnie przeniknięta obecnością Boga, będącego źródłem całego dynamizmu rodziny, skłaniającego ją do tego, by „stawała się tym, czym jest” (FC 17). Stąd w pewien sposób do tożsamości podmiotu rodziny należy charyzmat. Nawet, jeśli charyzmat nie ma możliwości bezpośredniego oddziaływania na rzeczywistość ziemską, (na przykład by usunąć struktury grzechu), to jednak nie jest pozbawiony wszelkiej możliwości takiego oddziaływania: rozporządza bowiem miłością, która jest żywym świadectwem działania Ducha Świętego wewnątrz rodziny.

Jest interesujące, że Jan Paweł II w przemówieniu do ONZ⁸ interpretuje prawa narodów w duchu etyczno-antropologicznej wizji rodziny. Duchowa głębia wspólnoty rodzinnej i jej etyczno-personalistyczna niereduko-

⁶ Jan Paweł II, W obronie rodziny i jej praw, dz. cyt. n. 4

⁷ Por. Jan Paweł II, Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym, dz. cyt., n. 4

⁸ Jan Paweł II, Od praw człowieka do praw narodów. Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ (5.10.1995), LORpol 1995, n. 11-12, s. 4-9.

walność, czynią ją oryginalnym modelem i źródłem właściwego rozumienia praw narodów. Zasada etyczna wynikająca z tożsamości rodziny powinna rządzić także „rodziną narodów” (n. 14). Na logiczną i genetyczną więź między rodziną i narodem oraz prawami rodziny i prawami narodów wskazuje G. Rumi⁹. Konieczność oparcia się na prawdzie o rodzinie, aby prawidłowo ukształtować stosunki między narodami – czego właśnie domagał się Papież w ONZ – świadczy o tym, że prawda o rodzinie musi być rozumiana na poziomie głębszym, fundamentalnym w stosunku do samej teorii społeczeństwa czy filozofii państwa.

W tym duchu została zredagowana *Karta Praw Rodziny*, postulowana przez adhortację *Familiaris consortio* (n. 46), a opublikowana w roku 1983 jako dokument mający za sobą autorytet Stolicy Apostolskiej. Dokument ten przedstawia „w sposób pełny i uporządkowany podstawowe prawa właściwe owej naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina”. [...] „Przedstawione w «Karcie» prawa są wyrażone w niej ze świadomością kim jest człowiek i czym są wspólne wartości całego rodzaju ludzkiego. Wizja chrześcijańska jest w niej obecna jako światło Objawienia Bożego, które oświeca naturalną rzeczywistość rodziny. Prawa w niej zawarte wpływają ostatecznie z tego prawa, które zostało wpisane przez Stwórcę w serce każdego człowieka” (wprowadzenie do KPR). Jakkolwiek bezpośrednim autorem *Karty* nie jest Jan Paweł II, to w dokumencie tym są bardzo jasno zauważalne idee, wyrażone przez Papieża w analogicznych dokumentach.

Dla rozumienia *Karty* cenna jest wyżej przytoczona uwaga, z której wynika, że podstawą dla definiowania „praw” jest antropologia oświetlona Objawieniem Bożym, a więc antropologia chrześcijańska. Dlatego, jakkolwiek w *Karcie* nie ma elementów wykładu dogmatycznego (co podkreśla wprowadzenie), i terminologia w niej użyta zbliża się do stylu przyjętego w dokumentach tego typu pochodzących od instytucji świeckich, to właściwe rozumienie praw (twierdzeń i sformułowań zawartych w *Karcie*) domaga się odwołania się do integralnego wykładu antropologii chrześcijańskiej. Pojęcie rodziny jako podmiotu praw musi być rozumiane w duchu tej antropologii, a nie w zależności od różnych zawężonych wizji filozoficznych implikowanych np. w deklaracjach czy konwencjach międzynarodowych.

Jan Paweł II wyraźnie podkreśla konieczność uwzględnienia prawdy o rodzinie, aby zrozumieć należycie jej rolę społeczną i strukturę prawną. Twierdzi, że „[...] różnorodność opinii na temat samej idei rodziny może dziś prowadzić do wniosku, że nie ma już żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających ją opisać i zdefiniować. Oprócz wymiaru religijnego rodzina ma też wymiar społeczny i również z tego punktu widzenia wartość i rola rodziny są

⁹ Por. G. Rumi, *Naród ma naturalne prawo do istnienia*, LORpol 1995, nr 11-12, s. 13.

oczywiste. Niestety w naszych czasach szerzą się wypaczone i bardzo niebezpieczne poglądy, podsycane przez relatywistyczne ideologie, rozpowszechniane we wszystkich środowiskach przez środki przekazu. W rzeczywistości jednak ze względu na dobro państwa i społeczeństwa sprawą podstawową jest ochrona rodziny opartej na małżeństwie, rozumianym jako akt publicznie zatwierdzający i regulujący wzajemne zobowiązania, jako całkowite przyjęcie odpowiedzialności za drugą osobę i dzieci, a także jako związek pociągający za sobą prawa i obowiązki oraz jako podstawowa komórka społeczna, na której opiera się życie narodu¹⁰. I mówi dalej: „Struktura społeczna i jej podstawa prawna są zagrożone, jeśli znika przekonanie, że nie można postawić na tej samej płaszczyźnie rodziny opartej na małżeństwie oraz innego rodzaju związków uczuciowych¹¹. Innymi słowy nie tylko pozycja prawno – społeczna rodziny musi opierać się na jej antropologicznej prawdzie, ale także cała struktura prawno-społeczna społeczeństwa zależy od respektowania pozycji prawnej rodziny opartej na małżeństwie.

Papież przypomina, że „Serce naszego wspólnego, europejskiego dziedzictwa – religijnego, kulturowego i prawnego – jest pojęcie nienaruszalnej godności człowieka, z której wypływają jego niezbywalne prawa, nadane nie przez rządy ani instytucje, ale przez samego Stwórcę, na którego obraz ludzie zostali stworzeni (por. Rdz 1,26). [...] Problemem fundamentalnym jest tendencja do oddzielania praw człowieka od ich antropologicznej podstawy, to znaczy od wizji człowieka zakorzenionej w europejskiej kulturze. Istnieje także tendencja do interpretowania praw wyłącznie w perspektywie indywidualistycznej, z pominięciem roli rodziny jako «podstawowej komórki społecznej» (PDPC a. 16). Paradoxem jest też sytuacja, w której z jednej strony głosi się stanowczo konieczność respektowania praw człowieka, a z drugiej neguje się najbardziej podstawowe z nich – prawo do życia. [...] dokonuje się ogromna niesprawiedliwość, gdy życie niewinnej istoty w łonie matki nie jest chronione. Tak radykalna sprzeczność jest możliwa tylko wówczas, gdy wolność jest oderwana od prawdy wszechcennej w istotę rzeczy, a demokracja zostaje pozbawiona więzi z transcendentnymi wartościami¹².

Błędne ideologie fałszują wizję rodziny, a to konsekwentnie prowadzi do zburzenia właściwego ładu społeczno-prawnego, opartego na antropologicznej prawdzie o rodzinie. Z kolei ostatnie dziesiątki lat pokazały, że nieład

¹⁰ Jan Paweł II, Chrońmy rodzinę opartą na małżeństwie. Przemówienie do rodzin włoskich z okazji 20-lecia ogłoszenia adhortacji *Familiaris consortio* (20.10.2001), L'ORpol 2002, nr 2, s. 42-43, n. 4.

¹¹ Tamże.

¹² Jan Paweł II, Wartości religijne i moralne wspólnym dziedzictwem. Przemówienie do uczestników konferencji Ministrów Rady Europy (3.11.2000), L'ORpol 2001, nr 1, s. 47.

społeczno-obyczajowy, podsycany przez fałszywe ideologie, może pociągnąć za sobą zmianę samej koncepcji prawa w płaszczyźnie publicznej, w wyniku czego te wartości, które powinny być chronione przez prawo, są przez nie zwalczane. Stało się to za sprawą zmiany definicji, a także interpretacji „praw człowieka”, o czym pisze kompetentnie prof. M. Schooyans w książce pt. „Ukryte oblicze ONZ”. Pierwotne sformułowanie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w roku 1948, opierało się na afirmacji nietykalnej godności wszczepionej w osobę ludzką z samej natury, czyli przez Boga, (co jednak nie było przyjmowane *explicitie* przez wszystkich). Art. 16. tej Deklaracji stwierdzał, że „rodzina jest naturalnym i podstawowym elementem społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa”. Nie ulegało wątpliwości, że autorzy Deklaracji odnosili się do rodziny w znaczeniu tradycyjnym, opartej na małżeństwie monogamicznym, to jest związku mężczyzny i kobiety¹³. Jednak pod wpływem błędnych ideologii, wyznających tzw. „pluralizm” prawdy, subiektywizm i relatywizm moralny oraz absolutyzujących tzw. „wolność” jako wartość fundamentalną i absolutną, zastąpiono pojęcie „praw” pojęciem „wolności” (*liberté*), co ma miejsce w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która była stopniowo nowelizowana i uzupełniana. Na przykład interesujący jest „Protokół nr 4 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności zapewniający pewne prawa i wolności inne, niż już zawarte w Konwencji i protokole nr 1 do Konwencji”¹⁴. Pojęcie „wolności” postawione obok pojęcia „prawa”, zaczęło stopniowo odgrywać rolę kryterium decydującego o sensie owych podstawowych praw, co przy pomocy szeregu przykładów naświetla prof. Schooyans¹⁵.

Błędne rozumienie praw człowieka implikuje i narzuca w praktyce błędne rozumienie natury ludzkiej jako fundamentu tych praw. Wskutek tego porządek społeczny, oparty na takiej ideologii fałszującej prawa człowieka musi stać się wrogi człowiekowi, po prostu nie-ludzki. „Rewolucja” ta dokonuje się na gruncie rodziny, czyli podstawowej więzi międzyludzkiej. Musi ona zaowocować zamachem na istnienie ludzkości.

Jan Paweł II mówi: „Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo. Kiedy jednak prawa, które winny służyć rodzinie, jako podstawowemu dobru społeczeństwa, zwracają się przeciw

¹³ Zob. M. Schooyans, *La face cachée de l'ONU*, Paris 2000, s. 200.

¹⁴ ETS nr 46 – Strasburg, 16.09.1063; cyt. wg. Internetu „Europejska Konwencja Praw Człowieka”, strona: www.radaeuropy.org.pl

¹⁵ M. Schooyans, *La face cachée de l'ONU*, dz cyt., s. 81n.

niej, stają się niebezpiecznym czynnikiem destrukcji¹⁶. Podkreśla On również niebezpieczny charakter zamachu skierowanego przeciwko samej podstawie rodziny: „Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię¹⁷”.

Problem praw rodziny jest wewnętrznym aspektem antropologii w jej obiektywnym i integralnym rozumieniu. Dlatego nie może być przerzucony na płaszczyznę teorii społecznej postępującej się jedynie danymi empirycznymi z zastosowaniem metody socjologicznej. Nie może także w żaden sposób być pozostawiony filozofii zamykającej się w analizie subiektywnych i emocjonalnych przeżyć, nawet jeżeli podmiot byłby subiektywnie „przekonany”, że przeżywa jakieś „wartości”. Ponieważ rodzina „należy do dziedzictwa ludzkości¹⁸”, dlatego należy obronić rodzinę dla dobra całej ludzkości. Dobro i prawda rodziny nie mogą być przez nikogo przywłaszczone i interpretowane wyłącznie z punktu widzenia prywatnej korzyści.

2. Aspekt pastoralny problemu praw rodziny

Kościół angażuje się w obronę praw rodziny ze względu na dobro samej rodziny ludzkiej, za które jest odpowiedzialny z tytułu własnej misji. Obrona praw rodziny wymaga zrozumienia aktualnego stanu zagrożeń i przyjęcia metody działań wynikającej z istoty misji powierzonej Kościołowi. W *Karcie Praw Rodziny* czytamy: „Kościół katolicki, świadom tego, że dobro człowieka, społeczeństwa i samego Kościoła związane jest z życiem rodziny, zawsze uważał, że jego posłannictwem jest głoszenie wszystkim wpisanego w naturę ludzką zamysłu Bożego, dotyczącego małżeństwa i rodziny, popieranie ich i obrona przed jakimikolwiek atakami” (wprowadzenie). Już wiele myśli dotyczących aspektu pastoralnego problemu praw rodziny zawiera się implícite czy explicite w poprzednim punkcie. Należy jednak spojrzeć na zagadnienie całościowo. Zagrożenie dla rodziny wynikające z błędów ideologicznych i fałszywej koncepcji praw człowieka ma charakter wielostronny, a nawet można powiedzieć totalny. Wciąż pozostają aktualne pełne powagi słowa adhortacji *Familiaris consortio*: „W obecnym momencie historycznym, gdy rodzina jest przedmiotem ataków ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć, lub przynajmniej zniekształcić, Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa i jego własne, związane jest z dobrem rodziny” (n. 3).

¹⁶ Jan Paweł II, W obronie rodziny i jej praw, dz. cyt. n. 2.

¹⁷ Jan Paweł II, Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym, dz. cyt., n. 4.

¹⁸ Jan Paweł II, List do Główn Państw na międzynarodową konferencję na temat załudnienia i rozwoju w Kairze, dz. cyt.

Od czasu, kiedy adhortacja została opublikowana, ataki na rodzinę jeszcze się nasiliły i stały się bardziej podstępne. Niektórzy autorzy zwracają uwagę na niedoskonałość Deklaracji Praw Człowieka, która pozostała czystą „deklaracją”, pozbawioną mocy zobowiązującej państwa do jej wykonania i sankcji ją chroniącej. To ułatwiło dywersyjne działania polityków marzących o nowym porządku prawnym w Europie. Uchwalona w roku 1950 Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Swobód (wolności) nie obejmowała już zapisu postulującego szeroko rozumianą opiekę nad rodziną. To pominięcie było tym groźniejsze, że Europejska Konwencja stanowiła podstawę do ustawodawstwa projektującego zjednoczenie Europy. Kolejne dokumenty europejskie pomijają zupełnie obowiązek ochrony rodziny. Zadbano natomiast o ochronę zбочzeń i tzw. „odmiennych orientacji seksualnych” dołączając do Traktatu z Amsterdamu punkt 13. w następującym brzmieniu: „Bez uszczerbku dla innych postanowień niniejszego traktatu oraz w granicach uprawnień, nadanych niniejszym traktatem Wspólnocie, Rada działając jednomyślnie na wniosek Komisji i po porozumieniu z Parlamentem Europejskim, może podjąć działania zwalczające dyskryminację w oparciu o płeć, pochodzenie rasowe lub etniczne, religię lub wierzenia, inwalidztwo, wiek lub orientację seksualną”¹⁹. Na podstawie tego przepisu różne grupy o „odmiennej orientacji” starają się o oficjalne zatwierdzenie ich „praw” w Parlamencie Europejskim. W roku 1996 Europejski Trybunał Praw Człowieka zakazał „dyskryminacji” homoseksualistów na podstawie art. 14. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Tak zwany „Europejski Region Związku Międzynarodowego Lesbijek i Homoseksualistów” opracował dokument ukazujący mapę krajów, gdzie się „prześladuje” dewiantów, wymieniając między innymi Polskę²⁰. Już w roku 1994 Parlament Europejski ogłosił, że „prawo człowieka do szczęścia wymaga, aby nie pozbawiać go elementarnych praw, jakimi są swoboda i wolność oraz zgodność i harmonia z własną naturą i jej pragnieniami”. Dziesięć lat wcześniej (1984) tenże Parlament nakazał państwom członkowskim „równość praw homoseksualistów obojga płci i równość praw osób heteroseksualnych, czyli normalnych. Dotyczyło to także zrównania dopuszczalności wieku w stosunkach seksualnych”²¹.

¹⁹ Zob. H. Pająk, *Z Łagru do Eurolagru*, Lublin 2003, s. 99.

²⁰ Tamże, s. 100. H. Pająk powołuje się na pracę A. Leśniaka pt. „Katolicyzm wobec Unii Europejskiej”, Warszawa 2001, w której wykorzystano ustalenia autorów pracy zbiorowej pt. „Homoseksualizm w europejskim systemie prawnym”, Warszawa 1995. Prace te ukazują postępujące zjawisko legalizacji homoseksualizmu w krajach Europy pod osłoną terminologii „praw człowieka”.

²¹ Por. A. Leśniak, *Katolicy wobec Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 117.

W powyższym orzeczeniu Parlamentu Europejskiego kryją się pewne elementy filozoficzne, których znaczenia nie wolno przeoczyć. Po pierwsze taka instytucja jak Parlament (przecież świecka i doczesna), pozwala sobie wypowiadać się na temat znaczenia „prawa do szczęścia”. Kryje się w tym tendencja, a raczej pretensja do orzekania o warunkach osiągania szczęścia, czyli prawo do interpretowania podstawowej (przynajmniej w etyce eudajmonistycznej) normy moralności. Po drugie Parlament przyjmuje pluralizm pojęcia natury, burząc tym samym cały sens dążenia do szczęścia, skoro pojmowanie natury skazane jest na subiektywizm. Nie ma żadnego kryterium pozwalającego odróżnić istotne dążenie natury ludzkiej od „harmonii z własną naturą i jej dążeniami”. Każdy bowiem, zgodnie z tą filozofią, ma „własną naturę” i własne, indywidualnie i emocjonalnie przeżywane „jej pragnienia”, które w kontekście tej filozofii należy przyjąć za prawdziwy wyraz natury. Wynika stąd, że za prawdziwy wyraz natury należy uznać wszelkie impulsy i podniety wywołujące się także na gruncie chorego i zбочzonego, a nawet zdeprawowanego popędu seksualnego, ponieważ takie przeżywanie zgodności z „własną naturą” jest zdefiniowane przez prawo jako obowiązujące.

Można przypuszczać, że za zasłoną Parlamentu Europejskiego działa ktoś, kto organizuje nową religię, określając nowe reguły szczęścia i ustalając dyscyplinę moralno-prawną, wspomagającą ludzkość na drodze tego świeckiego „zbawienia”. Jest to osobliwa „religia” odwracająca porządek etyczny wynikający z prawdziwej natury ludzkiej: pod pretekstem walki z dyskryminacją uprzywilejowani są zбочzeńcy, natomiast prawdziwej dyskryminacji podlega małżeństwo i rodzina, wierne swojej prawdzie antropologicznej. H. Pająk nazywa ten plan wręcz „satanistycznym”²². Zalecenia Parlamentu Europejskiego są przyjmowane seryjnie przez państwa: Norwegię (1981), Holandię (1982), Francję (1985), Danię (1987), Szwecję (1987), Irlandię (1989), Niemcy (1992). Parlament Europejski znalazł sprzymierzeńca w ONZ-towskim Komitecie Praw Człowieka, który bronił homoseksualizmu w imię prawa „do prywatności” (!); także w Europejskiej Akcji Obywatelskiej; również w Światowej Konferencji Amnesty International (1991); a nawet w Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która usunęła zбочzenia homoseksualne ze spisu chorób Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Zaburzeń²³. Kulminacją tych procesów „równouprawnieniowych” było ogłoszenie 16 marca 2000 roku Rezolucji, mocą której Parlament Europejski zrównał zwichłki zбочzeńców i homoseksualistów z mał-

²² Tamże, s. 101.

²³ Por. H. Pająk, Z Łągu do Eurołągu, dz. cyt., s. 101-102; A. Leśniak, Katolicy wobec Unii Europejskiej; dz. cyt: s. 121n.

żeństwem i rodziną²⁴. H. Pająk widzi w tym wszystkim „konsekwentnie trwające już od ponad stu lat rozbijanie rodziny jako podstawowej komórki ludzkiej”²⁵.

Specjalny List Kongregacji Nauki Wiary z 24 lipca 1992 roku stwierdza, iż fakt, że Kościół piętnując grzech, broni jednak osoby ludzkiej, stał się w niektórych państwach pretekstem do rzeczywistego manipulowania Kościołem w celu dokonania zmian w ustawodawstwie przy rzekomym poparciui samych Pasterzy Kościoła. List potępia działania pewnych grup nacisku, które wymuszają akty ustawodawcze, nie licząc się z obiektywnym poznaniem dobra i zła. Kościół „jest również świadomy, że opinia, według której aktywność homoseksualna byłaby równorzędna albo przynajmniej tak samo dopuszczalna jak ta, będąca wyrażeniem miłości małżeńskiej, wywiera bezpośredni wpływ na koncepcję, jaką społeczność ma o naturze i prawach rodziny oraz naraża ją na poważne niebezpieczeństwo”²⁶.

W jednej ze swych wypowiedzi skierowanych do rodzin Jan Paweł II powiedział: „Fakt, że Bóg uczynił rodzinę fundamentem współżycia między ludźmi i wzorcem życia kościelnego, zobowiązuje wszystkich do zdecydowanej odpowiedzi płynącej z głębokiego przekonania. W adhortacji *Familiaris consortio*, wydanej dwadzieścia lat temu, napisałem: «Rodzino, bądź tym, czym jesteś» (n. 17). Dziś dodam: Rodzino, wierz w to, czym jesteś; wierz, że jesteś powołana, by być świetlanym znakiem Bożej Miłości”²⁷. Zatem właściwa odpowiedź Kościoła na wyzwanie idące od świata, opanowanego przez grzech i błąd, polega zawsze na głoszeniu temu światu czystej prawdy i pełnej prawdy, opartej na wierze. Chodzi bowiem wciąż o misję głoszenia Ewangelii. Chodzi bowiem wciąż o „Ewangelię rodziny” (LdR 23). Papież nie zmienia swojej wizji pastoralnej, według której „poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości [...] Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwnieństwem. Rodzinom powierzono jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby – jak to powiedziano w polskim Millenium chrześcijaństwa – rodzina była «Bogiem silna»” (tamże).

²⁴ H. Pająk, Z Łagru do Eurolagru, dz. cyt., s. 102.

²⁵ Tamże, s. 103.

²⁶ Kongregacja Nauki Wiary, Homoseksualizm. Uwagi dotyczące odpowiedzi na propozycje ustaw o niedyskryminacji osób homoseksualnych, w: Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie, dz. cyt., s. 9; 11.

²⁷ Jan Paweł II, Chrońmy rodzinę opartą na małżeństwie, dz. cyt., s. 42.

Zatem zadaniem Kościoła: Kościoła domowego, czyli rodzin, jest stać się żywym świadectwem Ewangelii Chrystusowej. W orędziu do Rodzin na IV Światowym Spotkaniu w Manili Papież wezwał rodziny do świadectwa, aby były w Chrystusie „światłem świata”, a przede wszystkim aby były „dobrą nowiną dla trzeciego tysiąclecia, dochowując wierności swemu powołaniu”²⁸. Wzywając do żywego świadectwa wiary, miłości, świętości i radości płynącej z tajemnicy Odkupienia, Papież specjalnie zwrócił się do małżonków: „chrześcijańscy małżonkowie, bądźcie dobrą nowiną dla trzeciego tysiąclecia, dając przekonujące i konsekwentne świadectwo prawdzie o rodzinie”²⁹. Papież liczy na moc charyzmatu, co ze strony człowieka wymaga wierności Bożemu Prawu i uległej współpracy z Autorem Miłości – Duchem Świętym. Nie można wszystkiego przerzucać na Pana Boga, czekając beczynnie na cud. Papież wymaga czynu wypływającego z istoty powołania rodziny.

III. Rodzina podmiotem i źródłem kultury

1. Rodzina miejscem uczyłowienia człowieka

Podstawowym wymiarem kultury jest doskonałość samego człowieczeństwa we wszystkich jego aspektach. W istotnym i wewnętrznym znaczeniu jest to doskonałość etyczna. Oznacza to, że uczyłowienie człowieka, będące zadaniem rodziny, nie jest jedynie oddziaływaniem z zewnątrz na jednostkę ludzką, lecz że od początku jest wprowadzeniem osoby ludzkiej w taką relację, w ramach której osoba rozwija się jako suwerenny podmiot wartości, podmiot samoposiadania i samowładania, podmiot dochodzący do swojej pełni drogą wyborów etycznych, dojrzewających ku pełni „być”. Oznacza to bycie podmiotem transcendentnych wartości moralnych, zwłaszcza podmiotem daru siebie. Doskonałość osoby polega w sposób istotny na zdolności do miłości, która jest wypełnieniem wolności.

Ten sposób istnienia właściwy osobie ludzkiej znajduje swoje uzasadnienie w doktrynie Jana Pawła II – nie tylko w fenomenologii osoby (Scheler, Hildebrand) lecz także, a raczej w metafizyce osoby, wyjaśniającej, w jaki sposób osoba jest specyficzną (niepowtarzalną i niezastępowalną) przyczyną własnej doskonałości moralnej, własnej pełni „bycia sobą” na poziomie etosu. Jest to metafizyka opisana w opracowaniu „Osoba i czyn”. Ten sposób rozumienia osoby jako transcendentnego podmiotu wartości opiera się na teologiczno-biblijnej koncepcji stworzenia, doprowadzonej do szczytu

²⁸ Jan Paweł II, *Uczyńcie z waszej rodziny kartę Ewangelii* (21.01.2003), L’ORpol 2003, nr 3, s. 13-14.

²⁹ Tamże, s. 14.

w teologii św. Jana Ewangelisty. Skrótowa formuła zawierająca tę zasadę została wypowiedziana autorytetem Soboru Watykańskiego II w Konstytucji *Gaudium et spes* n. 24. Do tej zasady, rozumianej jako etyczna definicja osoby, Jan Paweł II często wraca w swoich dokumentach. Chodzi o to, że osoba ludzka może być rozumiana jedynie jako podmiot dialogu, który Bóg Stwórca rozpoczął prowadzić z człowiekiem, powołując go do istnienia. A powołał go do istnienia mocą absolutnie bezinteresownej miłości, znajdującej wyraz w obdarowaniu, którego treścią jest wszystko, co składa się na byt człowieka: istnienie, istota, więź, powołanie, przeznaczenie do wieczności (por. LdR). To wszystko sprawia, że człowiek staje się w pełni sobą jedynie pod warunkiem, że utożsamia się z prawdą swojego bytu aktem własnej woli, własnego wyboru, przez który stanie się bezinteresownym darem – w odpowiedzi Bogu na Jego miłość. Pod tym warunkiem człowiek osiąga swoją pełnię „bycia”.

Z tego punktu widzenia Jan Paweł II nawiązuje wyraźnie do koncepcji Norwidowskiej, ukazującej osobę ludzką ponad dialektyką „wolności – niewoli” i wyznaczającą osobie pozycję ponad całym światem – pozycję „panowania nad wszystkim i nad sobą”. To panowanie jest możliwe wtedy, kiedy równocześnie człowiek nie przywłaszcza sobie swojej pozycji, lecz przyjmuje ją od Boga jako dar i zadanie, które oczywiście wypełnia w miłości (por. EV 83). Jakikolwiek przywłaszczenie zostaje wykluczone z tego powodu, że osoba nie może znaleźć swojej pełni na zasadzie „mieć”, ponieważ posiadanie jakiegokolwiek czyni zarazem osobę zależną od posiadanych rzeczy. Osoba jednak ma być wolna³⁰. Człowiek, który upatruje swoją pełnię w „mieć”, automatycznie rezygnuje ze swojej transcendentnej pozycji osoby: staje się nadzorcą i magazynierem posiadanych zasobów, które trzymają go w niewoli, ponieważ uczynił on swoje człowieczeństwo zależnym od rzeczy posiadanych.

Osoba ludzka również nie może upatrywać swojego spełnienia w utożsamieniu się z określoną „funkcją”, jaką pełni w całościowo pojętej strukturze społecznej. Trafnie zanalizował to zagadnienie „zredukowania osoby do funkcji” amerykański filozof P. Kreeft. Zwrócił uwagę na fakt, że „funkcjonowanie” czyni człowieka elementem nadrzędnej struktury i powoduje, że człowiek jest ceniony nie dlatego, że jest człowiekiem i że po prostu „jest”, ale dlatego, że coś „robi” (produkuje, wytwarza, organizuje). Na tej drodze następuje urzeczowienie człowieka, przeciw któremu Jan Paweł II nieustannie protestuje. Myśl filozoficzna Kreefta spotyka się w pewnym punkcie z interesującą uwagą zanotowaną w n. 22. encykliki *Evangelium vitae*. W rezultacie porzucenia Boga człowiek traci rozumienie głębi swojego istnienia

³⁰ Pięknie o tym mówił Papież w czasie Wrocławskiego Kongresu Eucharystycznego.

i stapia się ze światem rzeczy. To, co mu jeszcze pozostaje – to „działanie”, które nie jest jednak doskonaleniem „bycia”, lecz włączeniem się w cybernetyczny system kosmosu, pozwalający na wąski zakres „sterowania”, „kontrolowania”, „programowania”. W tej totalnej maszynie człowiek jest tylko małym kółkiem, podlegającym nadrzędnym programom sterowniczym. Taka jest logika natury, którą człowiek usiłował rozszyfrować w jej strukturze matematycznej, scjencyjnej, zapominając, że natura jest darem Stwórcy i przestrzenią spotkania z Nim w relacji absolutnego daru. Zatem poddając się logice tej maszyny, człowiek rezygnuje ze swojej tożsamości.

Nie bez powodu encyklika *Evangelium vitae* łączy dwa fakty: degradację człowieka i porzucenie Boga w kontekście rodziny, w której przecież człowiek jest powołany do współdziałania ze Stwórcą. W rodzinie nie przestaje brzmieć Boskie słowo „stań się” doprowadzające do pełni istnienia zarówno rodzających, jak i zrodzonych. Jedni i drudzy osiągają swoją pełnię „bycia osobami” przez przyjęcie daru z rąk Boga i przez stanie się darem na gruncie zjednoczenia z wolą Boga, która jest Miłością obdarowująca. Jest to nieustanne i wzajemne obdarowywanie człowieczeństwem, stanowiące specyfikę rodziny jako środowiska autentycznej kultury, środowiska „uczłowieczenia człowieka”. Sercem rodziny jako podmiotu kultury (twórczego podmiotu, a nie „konsumenta” dóbr kultury) jest miłość, stanowiąca specyficzną treść powołania. Powołanie zaś jest „kształtem miłości” (jeżeli wolno nadużywać Norwidowskiej definicji piękna) w tym znaczeniu, w jakim adhortacja *Familiaris consortio* określa zadanie rodziny: jest nim „strzeżenie, objawianie i przekazywanie miłości”, tej właśnie Miłości, która z najgłębszego źródła ukrytego w łonie Trójcy Przenajświętszej spływa mocą sakramentu na człowieka. Przede wszystkim na człowieka przychodzącego na świat, ale także na tych, którzy złączeni są w jedno, będąc „komunią osób”. Ten kierunek objawienia miłości, który należy do wewnętrznej istoty małżeństwa przecina się wewnętrznie z tym kierunkiem miłości, który łączy rodzających ze zrodzonymi: oba te kierunki są absolutnie nierozdzielne w swoim znaczeniu teologicznym, etycznym i charyzmatyczno-symbolicznym. W pewien sposób oba kierunki: poziomy i pionowy łączą się w symbol na podobieństwo Krzyża, który stanowi ostateczne kryterium prawdy Miłości.

Miłość, która jest źródłem i koroną kultury, zawiera w sobie i objawia piękno, którego Autorem jest sam Duch Święty. Dlatego Jan Paweł II nie bez powodu rozwija temat „pięknej miłości” (szczególnie w LdR 20). Jest to temat, który – pomimo zastanawiającej analogii do filozofii Platona – ma swoje oparcie w konkretnej rzeczywistości historycznej: w tajemnicy Wcielenia i w wybraniu Najświętszej Dziewicy oraz powołaniu Jej do takiego kształtu Miłości, aby zdolna była przyjąć Boga i objawić Go całym swoim

życiem. Zanim temat ten pojawił się w zwężonej syntezie *Listu do Rodzin*, został gruntownie przepracowany na drodze szczegółowej analizy biblijnej *Katechez środowych*. Tutaj właśnie miłość oblubieńcza otrzymuje nie tylko wnikliwą interpretację etyczno-personalistyczną, ale także zostaje wprowadzona w mistyczny kontekst spotkania Oblubieńca i Oblubienicy z *Pieśnią nad Pieśniami*, których oblicza, w duchu wiary i w świetle Misterium Paschalnego rozpoznajemy na podstawie piątego rozdziału *Listu do Efezjan*. Dlatego w życiu człowieka, powołanego do jedności z Chrystusem i Kościołem, może być tylko jedna prawdziwa Miłość: ta, która od początku jednoczyła Ojca i Syna Bożego i w darze Ducha Świętego została udzielona Kościołowi. Ta Piękna Miłość ma swój synonim: jest nim „świętość”, ponieważ Duch Święty działa zawsze zgodnie ze swoją naturą – dając Siebie samego.

2. Rodzina zasadą humanizacji świata

W tym punkcie chodzi o taki sposób ukazania rodziny, jaki wiąże się z jej powołaniem pojmowanym integralnie, a więc z jej odpowiedzialnością za „humanizację” świata, to jest za ludzkie oblicze świata. Wyjaśniając w *Listie do Rodzin* pojęcie cywilizacji, Jan Paweł II tłumaczy je ostatecznie jako „humanizację świata”, osłabiając wydzwięk polityczno-prawny tego pojęcia, a akcentując jego zawartość humanistyczną. Pogłębia znaczenie pojęcia, nasycając je treściami pochodzącymi z przekazu biblijnego. Pisze bowiem: „Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo [...] Tęgo rodzaju cywilizacja jest głęboko związana z miłością, jaka «rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany» (Rz 5,5) i wzrasta ona dzięki systematycznej uprawie, o czym tak przejmująco mówi przypowieść ewangeliczna o krzewie winnym i lato-roślach [...] (J 15,1-2” (LdR 13).

Jan Paweł II widzi kulturę i humanizację świata w ścisłej zależności od Ewangelii. Przypomniał o tym w paryskiej siedzibie UNESCO, mówiąc: „Mam na myśli [...] ów fundamentalny związek Ewangelii, czyli orędzia Chrystusa i Kościoła z człowiekiem w samym jego człowieczeństwie. Ten bowiem związek jest kulturotwórczy od samych podstaw. Ażeby tworzyć kulturę, trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka jako szczególną, samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją. Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego!”³¹. Człowiek powi-

³¹ Jan Paweł II, W imię przyszłości kultury (2.061980), w: Jan Paweł II, Wiara i kultura, Rzym 1986, s. 70.

nien być afirmowany dla niego samego, czyli – powinien być miłowany jako dziecko Boże. Równocześnie człowiek jest powołany do miłości, to jest do tego, by cała jego aktywność była inspirowana miłością i była jej wyrazem. W ten sposób człowiek staje się zdolny działać jako ktoś, kto nosi w sobie i objawia prawdę „obrazu i podobieństwa” oraz blask tej prawdy objawia w świecie. Ta miłość, która nim kieruje, ma moc sprawić, aby świat stawał się prawdziwie ludzki, życzliwy dla transcendentnej godności osoby i wspólnoty ludzkiej. Oczywiście może to sprawić tylko miłość – jak powiedziano – pochodząca od Ducha Świętego.

Wynikają stąd ważne wnioski dotyczące strony treściowej i duchowej struktury tej cywilizacji. Po pierwsze ta miłość pochodząca od Boga objawia się w związku z darem życia: miłość ożywia, miłość daje życie, miłość rodzi i wspomaga życie ku jego pełnemu rozwojowi. Człowiek bowiem, któremu należy się miłość, jest podmiotem życia, które jest darem Boga. Nie można miłować człowieka nie ceniąc życia jako daru Boga. Stosunek do życia jest podstawowym kryterium całej cywilizacji³². W ten sposób uczłowieczenie świata jest prostym przedłużeniem powołania rodziny (por. FC 17), ponieważ do istoty powołania rodziny należy to, aby dar życia, przychodzący na świat, otoczyć tą samą miłością (Miłością!), która znajduje się u źródła jego istnienia. Małżonkowie mają swoje „chcenie” (swoją wolę, całą swoją postawę) zharmonizować, a nawet zjednoczyć z tym „chcieniem”, mocą którego Bóg „chce tego człowieka dla niego samego” (LdR 9).

Po drugie, przeżywanie miłości w kontekście daru życia, otwiera człowieka na kontemplację tajemnicy bytu: najwyższej Tajemnicy Boga. Człowiek przeżywając swój los w kontekście świata nieuchronnie zadaje sobie pytanie o sens życia – „o sens istnienia człowieka”. Dlatego „każda kultura jest próbą refleksji nad tajemnicą świata, a w szczególności człowieka; jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. Sercem każdej kultury jest jej stosunek do największej tajemnicy: tajemnicy Boga”³³. Każde pytanie o byt, o życie, o istnienie, zawiera w sobie ukryte pytanie o Absolut czyli o Boga. Wyjaśnia to Illanes w interesującym artykule omawiającym encyklikę *Evangelium vitae*³⁴. Autor zwraca uwagę na fakt, że „pytanie o życie, jak każde inne radykalne pytanie antropologiczne, znajduje swą ostateczną odpowiedź poza człowiekiem z tego dokładnie powo-

³² Por. Jan Paweł II, Zasadniczy wkład osób na rzecz narodów i pokoju. Przemówienie do przedstawicieli organizacji pozarządowych działających w ramach ONZ (2.10.1979), w: *Nauczanie Papieskie 1979*, t. II, 2, Poznań 1992, s. 269-270.

³³ Jan Paweł II, *Od praw człowieka do praw narodów*, dz. cyt., n. 9.

³⁴ J. L. Illanes, *Życie, substancja i cel historii. Evangelium vitae w kontekście dylematu współczesnej kultury*, *Ethos* 1996, nr 33-34, s. 42-60.

du, że człowiek nie jest bytem zamkniętym, lecz otwartym – otwartym również na Nieskończoność, tj. na Boga³⁵.

Papież często w swoich wypowiedziach akcentuje prawdę, że ostateczna odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek dla siebie samego, znajduje się w Chrystusie. Cywilizacja jest próbą dawania odpowiedzi na to pytanie. Odpowiedź ta jest o tyle ludzka, to znaczy jest adekwatna do głębi i zawartości pytania, o ile jest odnalezieniem i spełnieniem więzi z Tajemnicą, która jest Osobą i równocześnie jest wszechmocną Miłością. Jest tak, ponieważ człowiek jest obrazem Bożym. Jest nim także jako wspólnota rodzinna i wszystko, co należy do historii życia jest nacechowane pieczęcią Nieskończonej miłości. Dlatego właśnie miłość (więź małżeńska) została przemieniona w Sakrament. Dziecko, nowy człowiek, jest wydarzeniem i symbolem paschalnym, zwiastującym na nowo radosną nowinę świata, że Bóg przychodzi w Chrystusie i że przychodzi w rodzinie, dzięki czemu rodzina staje się Kościołem, czyli eschatologicznym spełnieniem dziejów świata.

Po trzecie, cały świat jest wezwany, aby stał się Wielkim Kościołem, napełnionym znakami przyjscia Boga. Jest wielkim domem Boga i Człowieka, w którym nieustannie rozbrzmiewa Słowo Stwórcze, „przez które wszystko się stało” – a zarazem rozlega się błaganie, aby Duch udoskonalił i napełnił dzieło, którego ukoronowanie wymyka się władzy rąk ludzkich. Człowiek stworzony Słowem, jest wewnętrznie pobudzany do tego, by działał również na podobieństwo Boskiego Słowa, mnożąc swoje dzieła, objawiające niewidzialną tajemnicę człowieka, głębię mądrości i wzniosłość ducha. W tym systemie słów i symboli duchowych, kształtujących i przetwarzających twórczo samą substancję życia, ludzkość jako powszechna zbiorowość odczytuje swoją tożsamość, utwierdza jedność i prowadzi nieustanny dialog wzajemnego obdarowania. W ten sposób rodzina ludzka odczytuje swoją prawdę jako prawdę obrazu Najwyższej Wspólnoty Osób – to jest Misterium Trójcy Przenajświętszej.

Tak jest rzeczywistość, kiedy życie, jako „substancja i cel historii” jest afirmowane w całej swojej prawdzie antropologicznej, personalistycznej, w swej strukturze aksjologicznej i symbolicznej. Historia życia ludzkości jest jednak naznaczona głębokim upadkiem człowieka. Grzech Kaina (jako paradygmat) i ciągnąca się przez dzieje „logika Złego”, poddaje życie ludzkie różnym formom degradacji, przemocy i śmierci. Obok prawdziwej cywilizacji kształtującej świat jako miejsce objawienia się chwały Boga w człowieku, powstają pseudo-cywilizacje pogrążające człowieka w lęku i w niewoli struktur grzechu, które swoim ostrzem zwracają się przeciw rodzinie.

³⁵ Tamże, s. 49.

Jest to fakt zastanawiający, że wszelkie zło wyrządzone człowiekowi uderza w końcu w rodzinę i wszelki zamach na rodzinę – na jakimkolwiek poziomie jej stawania się – objawia się jako zło totalnie atakujące człowieka. Historia bolesnych doświadczeń w tej dziedzinie prowadzi do wniosku, że podstawą cywilizacji są prawa Boże określające istotę rodziny i jej powołanie, natomiast największym zagrożeniem dla cywilizacji jest obalenie Dekalogu tak w sferze życia osobistego, jak publicznego. To, co Jan Paweł II powiedział w *Liście do Rodzin* na temat fundamentalnego znaczenia IV Przykazania dla życia ludzkiej społeczności, zostało w *Evangelium vitae* uzupełnione o komentarz dotyczący V i VI Przykazania, a także o wyjaśnienia odnoszące się do tych, Przykazań, które określają istotę związku człowieka z Bogiem.

Przykazania Boże nie są systemem zakazów sterujących z zewnątrz, lecz są objawieniem wewnętrznej prawdy i wartości życia, jako zadanej człowiekowi do spełnienia i udoskonalenia. Tęgo nie można uczynić inaczej, jak zachowując żywą więź z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. W Nim znajduje się Prawda życia i jego ostateczne spełnienie (por. EV 48). Czytamy: „Życie nosi w sobie niezatarty zapis swojej prawdy. Człowiek przyjmując dar Boży, powinien dążyć do zachowania życia w tej prawdzie, która należy do samej istoty życia [...] Prawda życia zostaje objawiona przez Boże przykazanie [...] Tylko wówczas, gdy otwiera się na pełnię prawdy o Bogu, o człowieku i o historii, przykazanie «nie zabijaj» odzyskuje swój pełen blask jako dobro dla człowieka we wszystkich jego wymiarach i relacjach” (EV 48). I dalej: „W Jezusie Chrystusie Prawo staje się ostatecznie «ewangelią», dobrą nowiną o Bożym panowaniu nad światem, które sprowadza wszelkie istnienie na nowo do jego korzeni i do pierwotnych perspektyw” (EV 49). I jeszcze: „Znajdujemy się dziś w samym centrum dramatycznej walki między «kulturą śmierci» i «kulturą życia». Ale blask Krzyża nie zostaje przesłonięty przez ten mrok – przeciwnie, na jego tle Krzyż jaśnieje jeszcze mocniej i wyraźniej, jawi się jako centrum, sens i cel całej historii i każdego ludzkiego życia” (EV 50).

Prawda życia i Ewangelia życia dążą do tego, by stały się wewnętrznym dynamizmem osoby, jej natchnieniem i sensem działania, aby człowiek stał się podmiotem duchowego kultu Boga. Ta wewnętrzna prawda życia, stanowiąca sedno duchowego kultu, objawia się w miłości: „Logika kultu duchowego przyjemnego Bogu (por. Rz 12,1) wymaga, aby sławienie Ewangelii życia dokonywało się przede wszystkim w codziennym życiu i wyrażało się przez miłość do innych i dar z samego siebie. W ten sposób całe nasze istnienie będzie się stawać autentycznym i odpowiedzialnym przyjmowaniem daru życia oraz szczerym i wdzięcznym chwaleniem Boga, który ofiarował nam ten dar”. W ten sposób objawia się kapłański charakter stworzo-

nej egzystencji człowieka, zaciemniony po grzechu pierworodnym, ale odbudowany i obdarowany niezwykłym blaskiem dzięki Chrystusowi, który jest Arcykapłanem Nowego Przymierza i obdarza cały Kościół uczestnictwem w swojej godności. Norwidowski „człowiek – kapłan bezwiedny i nie-dojrzały” zostaje w Chrystusie przywrócony do pełnej prawdy. Mocą swego kapłaństwa, które jest uczestnictwem w Chrystusie, człowiek ma uczynić świat świątynią Bożej chwały. Może się to stać tylko mocą tego charyzmatu, który został ukryty w rodzinie – Kościele domowym, ponieważ najgłębsza treść powołania rodziny zmierza do tego, aby człowiek stał się Boży, a świat stał się ludzki. Będzie to możliwe pod warunkiem, że rodzina będzie żyć pełnią swego życia duchowego, którego program polega na tym, by stać się żywą Ewangelią, jak to Jan Paweł II przypomniał rodzinom w Manili w styczniu 2003 r.

Promocja rodziny – najkrócej ujęta – polega na przywróceniu jej do pełnej prawdy – tej, jaka była „na początku” i jaka ostatecznie objawiła się w Chrystusie. Europa jest niestety wciąż coraz dalej od tej prawdy, a nawet jest jej zdecydowanie wroga.

**Fr Jerzy Bajda: John Paul II – Promotor of the Family –
in the Context of Integration Processes in Europe**

Proclaiming the truth of the family constitutes both the paramount from of promotion of the family and the act of its protection. John Paul II speaks consistently in favour of a just social order, the heart of which is the family and its rights.

A thorough doctrine about the family throws light on law and the whole social structure.

The promotion of the family consists in restoring it to the whole truth, the truth which was “in the beginning” and which was ultimately revealed in Christ. Europe is still remote from the truth, it is even decidedly hostile to it.